

Opowiadanie Agaty Widzowskiej „Zakochany w syrenie”:

Ada wróciła z tatą z przedszkola i od razu zaczęła opowiadać o wydarzeniach dnia.

– Dzisiaj rysowaliśmy Syrenkę – powiedziała.

– Taki stary samochód? – zdziwił się Olek, który wiedział wszystko o dawnych modelach samochodów takich jak trabant, syrenka i warszawa.

– Sarenkę? – zapytała mama, która w tym czasie miksowała truskawki i nie dosłyszała głosu córeczki.

– Ojejku, nikt mnie nie rozumie – westchnęła Ada i rozwinęła swój rysunek.

– Syrenka warszawska! Kobieta z ogonem ryby i z tarczą – zawołał Olek. – Znam ten pomnik, bo byliśmy tam z klasą.

– Jeśli chcesz, to opowiem ci legendę o tym pomniku i o powstaniu Warszawy – zaproponowała Ada.

– Chcę.

Ada wyjęła jedną ze swoich małych lalek i owinęła jej nogi wstążką, tak, żeby przypominała ogon ryby. Zaczęła opowiadać:

33

– W pewnej wiosce żyła sobie piękna syrena, która nie była zwykłą dziewczyną, bo zamiast nóg miała płetwę. Mieszkała w rzece Wiśle. Czasami wychodziła na brzeg, żeby rozczesać włosy...

– Ada udawała, że rozczesuje lalce blond czuprynę. – Syrenka pięknie śpiewała i czarowała swoim głosem rybaków.

Ada odszukała drugą lalkę, której kiedyś obcięła włosy, podała ją Olkowi i powiedziała:

– To będzie rybak. Ma na imię Wars.

– Ja mam go udawać?

– Tak.

– I co mam robić? – zapytał Olek.

– Masz być zakochany – wyjaśniła Ada.

– Ja?

– Tak! Wars zakochał się w syrenie i uratował ją przed innymi rybakami. Oni zarzucili na nią sieć, bo chcieli ją zanieść królowi, żeby dostać dużo pieniędzy. Zatkali sobie uszy, żeby nie słyszeć jej śpiewu.

– A co by się stało, gdyby usłyszeli?

– Ten, kto ją usłyszał, wchodził do rzeki i już nigdy nie wracał. Zwykli ludzie nie mogą żyć pod wodą.

– Wiem. Ludzie mają płuca, a ryby skrzela. Dzięki temu ryby mieszkają pod wodą. I ta twoja syrena też.

Ada przyniosła z kuchni pustą siatkę po cebuli, która przypominała sieć i wrzuciła do niej swoją lalkę.

– Uratuj mnie, piękny rybaku, a zaśpiewam ci najpiękniejszą pieśń na świecie! – powiedziała.

– Nie śpiewaj mi, bo wpadnę do Wisły i nie wrócę! Zatkalem sobie uszy – powiedział Olek.

– Ojej! Już dawno wyjąłeś sobie zatyczki z uszu i dlatego jesteś zakochany. Taka jest legenda, a my się tylko bawimy. Ratuj syrenę!

– Zakradnę się nocą, kiedy inni rybacy będą spali i rozetnę sieć. Będziesz mogła wrócić do Wisły.

– Pospiesz się, bo nie mogę żyć długo bez wody! – pisnęła Ada.

Olek wypłatał syrenę z cebulowej sieci i powiedział:

– Jesteś wolna. Możesz wracać do domu.

– Dziękuję ci, dzielny rybaku? Jak masz na imię?

– Olek.

– Przecież się bawimy! – przypomniała Ada.

– No dobrze... mam na imię Wars. A ty, jak masz na imię, piękna panno?

– Jestem Sawa. Widziałam cię wiele razy na brzegu rzeki.

– Przychodziłem tu łowić ryby, ale zawsze czekałem na ciebie. Jesteś taka piękna.

– Och! Rybacy tu bieżną! Zobaczyli, że mnie uwolniłeś! Nie wyjdę już na brzeg Wisły, chyba, że waszej wiosce będzie groziło wielkie niebezpieczeństwo. Wtedy was obronię! Żegnajcie!

– Żegnaj! – powiedział Olek.

– Przecież ty masz iść ze mną, bo mnie kochasz – przypomniała Ada.

– Idę z tobą, Sawo! – zawołał Olek.

Po chwili obie lalki wylądowały pod tapczanem, który udawał rzekę Wisłę.

Ada opowiadała dalej:

– Wars i Sawa zniknęli pod wodą, i nikt ich już nie widział. Na miejscu wioski powstało miasto Warszawa, w którym mieszkamy – zakończyła.

– Wiesz co, może pójdziemy w sobotę z mamą i tatą obejrzeć pomnik Syrenki nad Wisłą?

Sprawdzimy, czy ma skrzela.

– Mówiłeś, że byłeś tam z klasą.

– Ale chcę iść jeszcze raz.

– Hm... ty chyba naprawdę zakochałeś się w tej Sawie – zachichotała Ada.